

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;
czwarterocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francji ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 240.

Wtorek dnia 28. września 1869. — Wacława Kr. (rzym.) — Jewfymy Wm. (grec.)

Rok III.

Ogłoszenie przedpłaty

na czwarty kwartał.

„DZIENNIK LWOWSKI“

w miejscu kosztuje:

półrocznie 6 złr.
kwartalnie 3 „
miesięcznie 1 „

z przesyłką pocztową kosztuje:

półrocznie 8 złr.
kwartalnie 4 „ — ct.
miesięcznie 1 „ 35 „

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Dziennika uprawiamy o wczesne pospieszenie z przedpłatą ściśnieni bowiem ze strony skarbowych organów rządowych, nie możemy narażać się na straty, czyniąc większy nakład osteplowanych egzemplarzy, nad liczbę tych prenumeratów, którzy w pierwszych dniach października w księgach naszych będą zapisani.

Lwów dnia 27. września.

Obrady dzisiejszego posiedzenia nie przedstawiły nic osobliwszego, chyba to, że sejm zamysła o stałej dla siebie siedzibie i przedkłada wniosek o wybudowanie gmachu dla wydziału krajowego wraz ze salą i lokalnościami dla umieszczenia sejmu. Pod względem finansowym budowa własnego gmachu jest niezawodnie korzystną — biorąc jednak na uwagę postępowanie wydziału w innych kierunkach lub np. budowę domu obłąkanych na Kulparkowie, to zdaje nam się, że budowa gmachu krajowego nie przyjdzie tak rychło do skutku. Odnosnie do wydziału krajowego musimy zauważyć, że w tymże pobierają płacę w razie przeszkody członków i zastępcy i członkowie, tak że prócz preliminowanej dla 6 członków płacy 12.600 złr. na rok 1870 zażądał wydział jeszcze 5000 złr. dla zastępców. Pojmujemy taki stan rzeczy, jeżeli członek przeszkodzi, jest chorobą w pełnieniu swych obowiązków, ale u nas dzieje się zwykle, że pp. członkowie rozjeżdżają się na lato na wsze strony, pobierając mimo to z funduszu krajowych płacę swą. Spodziewamy się, że komisya budżetowa preliminowane wydatki na taki cel wykreśli z budżetu, gdyż byłoby niesumiennością w taki sposób nadużywać grosza publicznego.

Zaczepliwszy o wydział krajowy, ośmielamy się zapytać p. Grocholskiego, czyby nie uważał za stosowne złożyć godność tę, boć przecież powinien się poczuwać do nieudolności, jakiej dał dowód przez wypracowanie zmiany ordynacyi wyborczej, która powołuje się na §. nieistniejący. Podobne lekkomyślne traktowanie spraw daje jedynie Niemcom upragnioną broń do ręki, iż Galicya nie jest zdolną do autonomii, gdyż jej reprezentanci nie umieją nawet jednej porządnej zestawić ustawy. P. Grocholski wystawił na szwank i tak już nadwątloną powagę sejmu, a poczucie własne wskazuje mu, że będąc nieudolnym do prac podobnych, powinien się wycofać z wydziału. P. Badeni zdaje się, że pofolgował swemu sumieniu, a nie czując się na siłach, złożył mandat jako zastępca członka wydziału, za co mu też należy się uznanie.

Sejm zasiada już 14cie dni a dotąd prócz znakomitej ustawy wyborczej, prócz pierwszego czytania projektów, nie zajmował się niczem, i przecież by już był czas, bo miną wkrótce i dalsze 2 i 4 tygodnie, a nic nie będzie zrobione. Wprawdzie odeprą nam posłowie, że teraz w komisjach pracują, lecz u nas komisye nie mają szczęścia, bo w sejmie dopiero zaczynają się ścierać zdania, dzięki bowiem koteryjno-

ści sejmu do komisji bywają wybierani nie zawsze odpowiedni ludzie.

Ustawa gminna, jak już wspomnieliśmy, pogrzebana w komisji, lecz być może, że w sejmie będzie kwestya tak ważna z gruntu poruszona. Posłom polecamy w tym względzie projekt p. Pawła Skwarczyńskiego, który ze znajomością rzeczy traktuje ten przedmiot. Nie podzielać wszystkich zdań szan. autora, uważamy jednak pracę jego za użyteczną, bo wyświeca wadliwość dziś obowiązującej ustawy i dąży do gminy zbiorowej. Zespolenie zaś dworu z gromadą czy to w terytorjalnej gminie czy w zbiorowej uważamy za alfę i omegę wszelkiej zmiany ku lepszemu w ustroju naszym społecznym.

Ze spraw zewnętrznych mamy jedynie do zaznaczenia, że między hr. Beustem a Prusami nastąpiło niezawodne porozumienie; czy w skutek tego i usposobienie Austrii dla Moskwy się zmieni i czy wszelkie podróże p. ministra wojny po Galicyi okażą się zbytecznymi — okaże bliska przyszłość.

Tymczasem niepewność w Europie bierze górę, a dokąd spojrzysz, wszędzie przygotowują się do wojny, mając na uścich pokój. Mimo więc zbliżenia się Austrii do Prus, nie ma mowy o rozbrojeniu. Czy podobny stan nie zniszczy i bez wojny i tak po uszy zadłużonych państw, to jest rzeczą reprezentacyjnych ciał, które nie powinny zawsze przytakiwać na podwyższenia budżetów wojennych, lecz w obronę brać interesa ludów, wycieńczonych przez ten ciągły stan gotowości do wojny.

Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 27. września

O godzinie 11¹/₄ marszałek otwiera posiedzenie.

Po odczycaniu protokołu i wykazu petycji sekretarz odczytuje interpelacyę posła Weigla i innych w przedmiocie niezatwierdzenia przez rząd wyboru rektora wszechnyi krakowskiej, skutkiem czego sejm pozbawiony jest jednego głosu, bardzo doniosłego w sprawach edukacyjnych.

Poseł Wodzicki i Henryk wnoszą, aby mniej ważne sprawozdania wypracowane w komisji administracyjnej w wnioskach przekazanych jej, mogły być bez drukowania wnoszone do izby. Izba przychyliła się do wniosku posła Wodzickiego.

Poseł Haller jako referent wniosku wydziału krajowego o mytach na drogach przystępuje do 1. czytania rzeczowego wniosku.

Poseł Smolka stawia wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od pierwszego czytania i odesłanie wniosku do oddzielnej komisji dla spraw drogowych wybrać się mającej z 7miu członków.

Posłowie Zybliekiewicz i Weigel popierają wniosek posła Smolki, i ostatni oświadcza, jako członek komisji administracyjnej, iż tyle referatów ma do załatwienia komisya administracyjna, iż im poddać nie może. Poseł Kraiński i Gross powołując się na praktykę lat dawnych, bronią wniosku wydziału o odesłanie wniosku o mytach do komisji administracyjnej — izba przychyliła się do wniosku Smolki.

Pan Badeni „wszelako“ stawia zapytanie, co „wszelako“ komisya administracyjna ma począć z temi wnioskami w sprawach drogowych, które jej dotąd przekazane zostały, to jest, czy ma je załatwić czyli też odstąpić komisji do spraw drogowych.

Zybliekiewicz jest tego zdania, że wypracowane już przez komisję administracyjną referata w sprawach drogowych powinny być wprost przez nią przedłożone sejmowi, inne zaś odstąpione komisji drogowej do załatwienia.

Poseł Skrzyński jest za tem, żeby wszystkie sprawy dotyczące dróg były odstąpione komisji drogowej.

Lecz cóż to jest? Hałas, zgiełk i hurkot okropny dochodzi z kurytarzy i podwórców zamkowych — tysiączne „hurra!“ brzmi na około — i jednocześnie ukazują się we drzwiach gabinetu rejentki paż złotowłosa, wołając:

— Królowo! wielki szambelan dwora popadł w ręce buntowników.

Na taką nowinę, jednym skokiem wypadła Krystyna z gabinetu, biegnąc na pomoc swemu faworytowi. Zgiełk nieustający wskazywał jej drogę, wedle której się kierowała. Jej świta nie mogła zdążyć iść za nią. Pospieszała, znając ogólną nienawiść do Munozę; a jeżeli lud — myślała — zachował jeszcze jakie takie decorum względem koronowanej kobiety, mogłyby się za swój przymus w dziesięcioro odemścić na prostym niegdyś Fernandezie, o którym wiedzieli, iż jest obdaryzonym dostojenstwem jako kochanek królowej.

Wielkie podwoje sali przeznaczanej na obchód dni galowych dworskich wstrzymały kroki Krystyny. Już sięgnęła ręką za kławkę, lecz słysząc przerażające jej ucho wykrzykniki za drzwiami, stanęła jak wryta i cała w słuch się zamieniła, ledwo wierząc temu co się dzieje.

— Podły! — wołano z jednej strony — patrzcie jak on drży ze strachu. A co? wszak trudniej jest spojrzeć poczciwym ludziom w oczy, jak się umizgać do królowej awanturnicy!

— Nędznik! — wołano z drugiej — sprzedał za pieniądze to, co człowiek ma najdroższego: prawo wyboru dla siebie małżonki miłej i zacnej, co by mu osładzała chwile, co by

Izba oświadcza się za wnioskiem Skrzyńskiego. Przy-
stapiono tedy do wyboru komisji dla spraw drogowych.

Poseł Koczyński uzasadnia swój wniosek o zaprowa-
dzenie ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadłości. Zaraz
po zaborze Galicyi, powiada mowca, z 16 sądów grodzkich
zabrano akta dotyczące własności dominikalnych i skoncen-
trowano je we Lwowie, ustanowiwszy tym sposobem tabulę
krajową. W roku 1853 dopiero w Węgrzech zaprowadzono
księgi gruntowe dla większych posiadłości, a Węgrzy, u któ-
rych nigdy przed tem nie była znaną podobna instytucya,
przyjęli ją bardzo dobrze, uznali za takie dobrodziejstwo, że
kiedy w Węgrzech skończyły się czasy absolutnych rządów,
że kiedy u nich po ustaniu absolutnych rządów nie ostała
się żadna z narzuconych im instytucyj, księgi gruntowe, in-
stytucya tabularna, pozostała nietknięta. Co się tyczy zapro-
wadzenia podobnych ksiąg dla mniejszych posiadłości, sprawa
ta agitująca się od lat 60 nie mogła dojść aż dotąd do po-
żądanego załatwienia; za czasów pańszczyzny twierdzono,
że dzisiejsi właściciele mniejszych posiadłości nie są właścicie-
lami gruntów, ale ich doczasowymi posiadaczami — gdy przez
zniesienie pańszczyzny usunięty został i ten zarzut, znalazł
się nowy, a tym były serwituta i brak stałego katastru.
Dziś już wszystkie te przeszkody ustały, nie nie tamuje wpro-
wadzenia w życie ksiąg gruntowych dla mniejszych posiadło-
ści; zaprowadzenie tych ksiąg utrwali w ludzi poszanowanie
własności, położy tamę nadużyciom, mogącym wypłynąć z wol-
ności dzielenia gruntów, podniesie kredyt rzeczowy i wpłynie
na podniesienie się mniejszych gospodarstw rolnych — wni-
skodawca prosi o wybranie komisji hipotecznej z 7 członków,
do którejby wniosek jego mógł być odesłany — izba przy-
chyliła się do tego.

Poseł Gniewosz zdaje sprawę z rezultatu wyborów
do komisji dla spraw drogowych. Na 101 głosujących Gnie-
wosz otrzymał 86 głosów, Paszkowski 82, Szumańczowski
76, Dzwonkowski 65, Krasicki 60, Badeni 56; najwięcej gło-
sów otrzymali niżej absolutnej większości Agopsowicz i Kow-
basiuk, musiał więc nastąpić ponowny wybór pomiędzy tymi
dwoma posłami.

Poseł Badeni będąc wybranym do czwartej już ko-
misji, robi użytek z przysługującego mu prawa i rzeka się
wyboru do komisji administracyjnej, występuje z niej, a na-
tomiał pozostaje w komisji drogowej.

Poseł Boczkowski wnoszą, aby petycya wydziału rady
powiatowej bocheńskiej w przedmiocie zaprowadzenia ksiąg
gruntowych dla mniejszych posiadłości przekazana komisji pe-
tycyjnej, odesłana była do wybrać się mającej komisji hypo-
tecznej — izba przychyliła się do tego.

Poseł Torosiewicz uzasadnia swój wniosek w przed-
miocie niewyznaczania terminów poboru do wojska w mie-
siącach takich, w których się odbywają największe roboty
polowe, wnioskodawca dowodzi przykładami, jak w roku bie-
żącym w jego powiecie skutkiem poboru przedsiębranego w
miesiącach letnich ucierpiałoby gospodarstwa większe i mniej-
sze. Zwyczajem jest poświęconym pomiędzy ludem naszym, że
wziętego do wojska odprowadza cała niemal rodzina, jeżeli
to się dzieje w czasie żniw, zbiory na tem cierpią. Pobór
w roku bieżącym, odbyty w czasie żniw, można uważać za
wyjątkowy, zwykle on się odbywa w miesiącach kwietniu i
maju, choć i te miesiące są miesiącami najpilniejszych robót
polowych; chodzi więc o to, ażeby na przyszłość odbywał
się w miesiącach takich, w których najmniej jest robót w
polu, a więc w miesiącach zimowych — wnioskodawca prosi,
ażeby wniosek jego przekazano do załatwienia komisji admi-
nistracyjnej.

Drugi swój wniosek w przedmiocie zabezpieczenia kre-
dytowego podatku od wyrobu spirytusu, po krótkim uzasa-

go się nie wstydziała w obec Boga i świata, a któraby może
skłoniła do poprawy lotra!

— Mniejsza o tego babibolka! — odezwał się ktoś z
chóru — ale niech nicpoń, drapichrust odpowiada, co zrobił
z tym trzosem, który mu napychała ta stara zalotnica, gdy
djabł w jej piecu palił?..

— Tak! tak! niech odpowiada! — wołano zewsząd —
Wszak to nasze pieniądze! wydarte pracowitym obywatelom,
z których nie jeden łaknie nie raz kawałka chleba dla wy-
żywienia rodziny.

— Tak! tak! to nasze pieniądze, a ten wisielec ban-
kietował za nie, wyprawił nocne bachanale!..

— Na stryczek z nim!! — wrzasnęła czereda — niech
się zle nie mnoży!.. nie będzie więcej robił wstydu ludowi,
z którego powstał — na stryk! na stryk! powiesić go za
nogi!..

Krystyna błada jak śmierć, dygotała za drzwiami, i by-
łaby upadła, gdyby jej nie podtrzymały służebnice. Cały
bowiem orszak zbliżył się do niej. Ministrowie, damy dworu,
szambelani, paziowie i lok je, wszystko to stało za drzwiami w
nieładzie, popłochu, zamieszaniu, bez względu na rangę przy-
należną każdemu, i wszyscy drżeli przed wymiarem sprawie-
dliwości wszechpotężnego ludu.

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(ciąg dalszy.)

Wiedziała także; iż jest pozostawioną sama sobie, że
działać musi o własnych siłach, gdyż ministrom znajdującym
się obok niej zbywa na potrzebnej energii do podtrzymania
tronu w obec zrewoltowanego narodu.

I zastanawiała się, jakie ma wydać rozporządzenia w tak
ważnej chwili, gdy tymczasem lud nie próżnował, bo na
wieść o odmownej odpowiedzi rejentki względem przyjęcia
deputacyi, hurmem wpadł do pałacu, a pędząc przed sobą
garstkę służalców, którzy się schronili do apartamentu Kry-
styny, zajął część pierwszego piętra.

Dumna jejność jeszcze nie mogła uwierzyć, ażeby lud,
ten motłoch, stworzony do posłuszeństwa i uwielbienia swych
panów, śmiał wyzwolić się bez jej współdziałania; dla tego na
nie się nie zdały próśby otaczających ją powierników, aby
uczyniła zadość poddanym — myślała ona jeszcze raz rozbroić
ich swą pyszną księżką miną na wypadek, gdyby dopuścili
się do powtórnego wtargnięcia na jej wytworne salony.

